



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Co nam przeszkadza w tłumaczeniu, czyli jeszcze o barierach w przekładzie

Author: Jolanta Lubocha-Kruglik

Citation style: Lubocha-Kruglik Jolanta. (2016). Co nam przeszkadza w tłumaczeniu, czyli jeszcze o barierach w przekładzie. W: J. Lubocha-Kruglik, O. Małyś (red), „Przestrzenie przekładu”. (S. 13-29). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Jolanta Lubocha-Kruglik

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Co nam przeszkadza w tłumaczeniu, czyli jeszcze o barierach w przekładzie

Maria Przybyłowska, znakomita tłumaczka literatury niemieckiej, podczas uroczystości wręczenia jej nagrody im. Karla Dedeciusa wypowiedziała następujące zdanie: „Tłumaczenie jest łatwe: po prostu trzeba napisać to samo i tak samo jak autor”. Wydaje się jednak, że w wypowiedzi tej (która sugeruje, że możliwa jest jakaś dosłowność translacyjna) chodziło bardziej o osiągnięcie odpowiedniego efektu perlokucyjnego niż o rzeczywisty zamiar dotknięcia sedna problemu. Dla każdego bowiem, kto zajmuje się tłumaczeniem, oczywiste jest, że o ile czasami udaje się tłumaczom napisać „to samo”, to „tak samo” nie udaje się prawie nigdy¹. Wynika to z wielu czynników, wśród których wymienić można chociażby odmienność systemów gramatycznych i zasobów leksykalnych poszczególnych języków², różnice na płaszczyźnie poznawczej

¹ E. Balcerzan słusznie więc chyba konstatuje, że: „Proces tłumaczenia ukazuje, iż między słowem a słowem w języku docelowym i wyjściowym nie ma ani stabilnych podobieństw, ani raz na zawsze uzgodnionych różnic”. Zob. E. BALCERZAN: *Tłumaczenie jako wojna światów*. Poznań 2010, s. 177.

² A. Wierzbicka zauważa, że: „Charakterystyczne dla każdego języka sposoby myślenia ucieleśniają się również w jego słownictwie”. A. WIERZBICKA: *Etnoskładnia i filozofia gramatyki*. W: *Język. Umysł. Kultura*. Przeł. K. KORZYK. Warszawa 1999, s. 341. Zenon Klemensiewicz z kolei pisał, że nawet w obrębie tej samej rodziny „języki różnią się nie tylko odmiennością struktur brzmieniowych, innością fonetyczną wyrazów [...], różnią się także odmiennością z zakresu jednostek leksykalno-semantycznych, tzn. odpowiadające sobie podstawowym znaczeniem wyrazy rozchodzą się znaczeniami pobocznymi albo zabarwieniem uczuciowym, albo wreszcie treść myślowa mająca swój wyraz językowy w jednym języku nie znajdzie w go w innym”. Zob. Z. KLEMENSIEWICZ: *Przekład jako zagadnienie językoznawstwa*. W: *O sztuce tłumaczenia*. Red. M. RUSINEK. Wrocław 1955, s. 88.

i aksjologicznej, pragmatycznej i mentalnej, a także istnienie elementów nacechowanych kulturowo.

Istotę problemu bardziej oddają więc słowa „tłumacza kultur”³, Ryszarda Kapuścińskiego, który podczas Światowego Kongresu Tłumaczy Literatury Polskiej powiedział, że: „Przekładając [tłumacz] uświadamia nam istnienie innych literatur i kultur, istnienie Innego, jego odrębności i niepowtarzalności”.

Ta odrębność i niepowtarzalność, o której mówił znakomity pisarz, to chyba właśnie najczęstsze źródło barier w przekładzie.

Słowo ‘bariera’, które pojawia się w wielu kontekstach, oznacza zwykle ‘rzecz, która utrudnia powstanie jakiegoś zjawiska lub sytuacji’⁴. W przekładzie jest ono rozumiane podobnie – jest to ten element tekstu oryginału, który sprawia trudności przy tłumaczeniu, przy czym są to trudności zarówno natury językowej, jak i takie, których podłożem są różnice kulturowe.

O barierach językowych mówimy najczęściej wówczas, gdy odwołujemy się do trudności gramatycznych pomiędzy językami i wynikających z nich trudności komunikacyjnych⁵. Bariery kulturowe natomiast to częste w literaturze przedmiotu określenie zwracające uwagę na różnice pomiędzy językami, będące wynikiem szeroko rozumianej odmienności kulturowej. Zdaniem Elżbiety Tabakowskiej: „Autorzy, którzy opisują owe »bariery kulturowe« w aspekcie językowym, mówią albo o leksykonie (zwracając uwagę na fakt, że uwarunkowana kulturowo kategoryzacja rzeczywistości pozajęzykowej znajduje odbicie w braku ekwiwalencji na poziomie leksykalnym), albo o konwencjach pragmatycznych (formuły grzecznościowe, formy adresatywne, idiomy etc.)”⁶.

Postulowane przez współczesne badania językoznawcze szerokie spojrzenie na język każe postrzegać zjawiska językowe z uwzględnieniem kontekstu kulturowego. Słusznie więc zauważa Piotr Wilczek, że: „Dla tłumacza i przekładoznawcy rozważanie problemu odmienności kulturowej w przekładzie jest *de facto* tym samym, co rozważanie odmienności językowej. Język stanowi bowiem siłę napędową kultury i za jego pomocą następuje przekaz kulturowy”⁷. Pociąga to za sobą m.in. konieczność rewizji spojrzenia na rolę tłumacza – w nowej rzeczywistości jest on traktowany jako świadomy mediator między dwiema kulturami, co znajduje odbicie na każdym poziomie procesu tłumaczenia i w każdym rodzaju przekładu. Efektem mediacyjnego działania tłumacza jest – według słów André Lefevere’a – refrakcja, czyli „adaptowanie dzieła literackiego na potrzeby obcej publiczności dokonywane z zamysłem

³ A. DOMOSŁAWSKI: *Kapuściński non-fiction*. Warszawa 2010.

⁴ <http://sjp.pwn.pl/sjp/bariera;2551733.html> [dostęp 08.09.2015].

⁵ E. TABAKOWSKA: *Bariery kulturowe zbudowane są z gramatyki*. W: *Język. Przekład. Kultura*. Red. R. LEWICKI. Lublin 2002, s. 25.

⁶ Ibidem.

⁷ P. WILCZEK: *Różnice kulturowe jako wyzwanie dla tłumacza*. W: *Odmiennosc kulturowa w przekładzie*. Red. P. FAST i P. JANIKOWSKI. Katowice–Częstochowa 2008, s. 26.

wywarcia wpływu na sposób, w jaki będzie czytane”⁸. Jednakże – przy takim założeniu – oczekiwania, że tłumacz przyjmie postawę zdystansowaną wobec obu kultur, z którymi obcuje, a więc zarówno w stosunku do kultury wyjściowej, jak i docelowej, jest w zasadzie nierealne. Celem tłumacza jest bowiem z jednej strony – przekazanie intencji zawartych w oryginale (czyli reprezentuje autora), z drugiej zaś – spowodowanie, by utwór ten został zaakceptowany przez odbiorców kultury docelowej (reprezentuje więc również czytelnika). Pogodzenie tych dwóch – różnych przeciw funkcji – wyklucza w zasadzie działalność mediacyjną w pełnym rozumieniu tego słowa. Anna Legeżyńska nieprzypadkowo nazywa tłumacza „drugim autorem” – jej zdaniem, pragnie on „stworzyć iluzję odbioru dzieła oryginalnego”⁹. Określenia tego nie należy jednak traktować jako próby pełnego utożsamiania tłumacza z autorem, bowiem tłumacz w procesie przekładu podejmuje szereg decyzji zupełnie niezależnie od autora tekstu. Sam decyduje o wyborze określonej strategii translatorskiej (domestykacja, egzotyzacja, modernizacja, archaizacja tekstu lub in.), sam też dokonuje określonej ingerencji w tekst w oparciu o swą „indywidualną świadomość kulturową”¹⁰.

Przed podjęciem próby udzielenia odpowiedzi na pytanie zawarte w tytule, zauważmy, że dla tłumacza problemy z przekładem zaczynają się często już na gruncie języka ojczystego. Niedostateczne zrozumienie fragmentu tekstu czy nawet pojedynczego leksemu albo też przekonanie, że wystarczy odczytać jeden tylko sens, mogą być przyczyną wielu nieporozumień. Szczególnie „niebezpieczne” są wyrażenia językowe zawierające treści niejawne – presupozycje, konotacje, czy też takie, które odwołują się do wiedzy uprzedniej. Na gruncie języka ojczystego (zwłaszcza przy wykonywaniu tłumaczeń specjalistycznych) problemem są również słowa używane w niewłaściwym znaczeniu, brak precyzji językowej, a także niefrasobliwość stylistyczna i interpunkcyjna. Nie zawsze jednak winę za ten stan rzeczy ponosi tłumacz. Nierzadko przecież mamy do czynienia z tekstami „napisanymi językiem niejasnym, programowo zawiłym”¹¹, zdarzają się też w tekstach błędy rzeczowe autorów czy ślady ich nieporadności stylistycznej¹². Najczęściej na fakt ten zwracają uwagę tłumacze tekstów artystycznych¹³, ale przecież dotyczy on każdego rodzaju tekstu,

⁸ A. LEFEVERE: *Ogórki Matki Courage*. Przeł. A. SADZA. W: *Współczesne teorie przekładu. Antologia*. Red. P. BUKOWSKI, M. HEYDEL. Kraków 2009, s. 227.

⁹ A. LEGEŻYŃSKA: *Tłumacz i jego kompetencje autorskie*. Warszawa 1999, s. 22.

¹⁰ Zob. A. BEDNARCZYK: *Kulturowe aspekty przekładu literackiego*. Katowice 2002, s. 25.

¹¹ E. BALCERZAN: *Tłumaczenie jako wojna światów*. Poznań 2010, s. 141.

¹² Ibidem.

¹³ Carlos Marrodán Casas w wywiadzie udzielonym Zofii Zaleskiej opowiada o liście od czytelnika, w którym ten zwrócił mu uwagę, że „w jednej ze scen tłumaczonej przez Casasa *Gry anioła* Zafona mowa jest o tym, że kotły w lokomotywie rozpalono na nowo na stacji, co jest niemożliwe, bo w lokomotywach tego typu nie gaszono kotłów w czasie postoju, jako że proces ich rozpalania trwa wiele godzin”. Casas przyznał, że czytelnik miał rację, tłumaczy to

być może nawet specjalistycznego w większym stopniu. Waclaw Borowy już wiele lat temu podkreślał, że „tłumaczowi nie wolno być dwuznacznym; musi naprzód rozstrzygnąć trudności interpretacji, a potem dopiero przekładać. Tym bardziej nie wolno być dwuznacznym z własnej winy”¹⁴.

Przykładem braku precyzji w języku polskim może być powszechne użycie określenia ‘podejrzewany’. Leksem ten pojawia się nie tylko w tekstach publicystycznych, ale, co może dziwić, w praktyce dochodzeniowo-śledczej¹⁵. W polskim *Kodeksie karnym* takie określenie nie występuje, są w nim natomiast dwa inne – ‘podejrzany’¹⁶ i ‘osoba podejrzana’¹⁷, przy czym nie są to pojęcia tożsame. Skoro więc „osoba podejrzewana policyjnie” jest, jak pisze T. Michalak, utożsamiana z osobą, „która pozostaje w sferze tzw. działań operacyjno-rozpoznawczych policji”, czyli zgodnie z kodeksem jest to ‘osoba podejrzana’, to zastanawiać może fakt, w jakim celu wprowadza się to pojęcie do obiegu. Praca tłumacza w tym konkretnym wypadku wymaga więc ustalenia statusu danej osoby przed wyborem odpowiedniego ekwiwalentu¹⁸.

jednak tym, że „Zafon chciał po prostu wykreować obraz skutej lodem stacji kolejowej, na której wszystko jest zamrożone”, jemu samemu natomiast nie przyszło do głowy, żeby sprawdzić funkcjonowanie lokomotyw w latach 20. XX wieku. Zob. Z. ZALESKA: *Przejęzyczenie. Rozmowy o przekładzie*. Wołowiec 2015, s. 25.

¹⁴ W. BOROWY: *Dawni teoretycy tłumaczeń*. W: *O sztuce tłumaczenia*. Wrocław 1955, s. 28.

¹⁵ Takie sformułowanie znalazłam m.in. w opracowaniu *Wybrane zagadnienia prawa karnego procesowego. Czynności niecierpiące zwłoki*. Cz. II, przygotowanym przez kom. Tomasza Michalczyka z Zakładu Prawa i Psychologii. Wydawnictwo Szkoły Policji w Katowicach 2004. <http://katowice.szkolapolicji.gov.pl> [dostęp 20.09.2015].

¹⁶ **Podejrzany** – w polskim postępowaniu karnym uczestnik postępowania definiowany w art. 71 § 1 k.p.k. jako osoba, wobec której wydano postanowienie o przedstawieniu zarzutów (art. 313 § 1 k.p.k.) albo której bez wydania takiego postanowienia postawiono zarzut w związku z rozpoczęciem przesłuchania w charakterze podejrzanego (zob. jednak art. 308 § 3 k.p.k.).

¹⁷ **Osoba podejrzana** – w polskim postępowaniu karnym jest to osoba, którą podejrzewa się o popełnienie przestępstwa i w związku z tym podjęto w postępowaniu przygotowawczym w stosunku do niej czynności procesowe, które wskazywały, że osobę tę traktuje się jak podejrzanego.

¹⁸ Rosyjskim odpowiednikiem zarówno ‘osoby podejrzanej’, jak i ‘podejrzanego’ jest leksem ‘подозреваемый’, tj. (ст. 46 УПК РФ) „лицо: 1) либо в отношении которого возбуждено уголовное дело (по основаниям и в порядке, которые установлены главой 20 УПК РФ); 2) либо которое задержано в соответствии со статьями 91 и 92 УПК РФ (т.е. по одному из следующих оснований: когда это лицо застигнуто при совершении преступления или непосредственно после его совершения, когда потерпевшие или очевидцы укажут на данное лицо как на совершившее преступление, когда на этом лице или его одежде, при нём или в его жилище будут обнаружены явные следы преступления); 3) либо к которому применена мера пресечения до предъявления обвинения (в соответствии со статьёй 100 УПК РФ); 4) либо которое уведомлено о подозрении в совершении преступления в порядке, установленном статьёй 223.1 УПК РФ (т.е. путём вручения копии уведомления о подозрении в совершении преступления, которое составляет дознаватель).

Kolejny problem na gruncie języka ojczystego to niedostateczna znajomość semantyki poszczególnych słów. Jako przykład może nam tu posłużyć tłumaczenie tytułu książki Alice Sebold *The Lovely Bones* (dosł. *Kochane szczątki/kości*). Książka ta pojawiła się na polskim rynku pod tytułem *Nostalgia anioła*. Wówczas jednak (w 2002 r.) słowo ‘nostalgia’ oznaczało wyłącznie ‘tęsknotę za ojczyzną’¹⁹, co powoduje, że tytuł ten trudno uznać za udany²⁰.

Problemem dla tłumaczy jest również dwuznaczność lub niejasność zdania spowodowana jego wadliwą konstrukcją lub niewłaściwą interpunkcją. Możliwość różnego odczytania treści w zależności od miejsca chociażby przecinka w zdaniu obrazuje najbardziej chyba znana amfibolia przypisywana różnym carom, począwszy od Piotra I – „Казнить, нельзя помиловать/казнить нельзя, помиловать”²¹. Jednak i współcześnie (zwłaszcza w kontekście tłumaczenia) nie można traktować interpunkcji swobodnie. Przykładem może tu być kolejne zdanie, zaczerpnięte z gazety z ogłoszeniami – „Mężczyzna, 40 lat szuka seksu”²². W zasadzie nie stanowi ono problemu dla tłumacza (zakładając, że rzeczywiście chodzi tu o problem życiowy, nie zaś o kwestie interpunkcyjne²³), pokazuje jednak, że problemy z interpunkcją mogą wypaczyć sens wypowiedzenia.

Innym problemem jest nieuświadomienie sobie możliwości interpretacji tekstu w zależności od szyku wyrazów. W „Gazecie Wyborczej” (dodatek „Praca”) znalazłam taki oto nagłówek: „Amerykańscy pracodawcy zwalniają ludzi z dużą kulturą”. Nie ulega wątpliwości, że przy jego przekładzie na język obcy tłumacz musiałby zamieścić uwagę, że zdanie to może być interpretowane dwojako.

¹⁹ „Nostalgia – tęsknota za krajem ojczystym”. *Słownik języka polskiego PWN*. Warszawa 2004. Wersja 1.0. Obecnie eksplikacja słownikowa została nieco zmieniona – „nostalgia – tęsknota, zwłaszcza za ojczyzną”.

²⁰ Nie jest moim celem omawianie tu trafności tego tytułu, przypomnę jednak, że książka opowiada historię czternastoletniej Susie Salmon, zgwałconej i zamordowanej przez sąsiada. Dziewczyna obserwuje życie na ziemi, toczące się już bez jej udziału, i stara się udzielać rodzinie wskazówek, jak znaleźć mordercę.

²¹ W rosyjskich podręcznikach retoryki dla prawników podaje się jako przykład zdanie z testamentu, w którym testator napisał: „Наследники должны поставить *статую золотую пику держащую*”. Taki zapis powoduje, że nie wiadomo, czy ze złota ma być statua czy pika.

²² Przykłady podobnych zdań są stałym źródłem dowcipów w Internecie. Zob. np. polszczyzna.pl: „Moja stara piła leży w piwnicy. Moja stara piła. Leży w piwnicy”. Nie stanowią one problemu tłumaczeniowego, jednak mogą spowodować konieczność umieszczenia w tekście uwagi tłumacza o możliwości wystąpienia w oryginalnym tekście błędu interpunkcyjnego zmieniającego lub wypaczającego sens tłumaczenia.

²³ Podobnych przykładów odnajdujemy mnóstwo – napisy w galeriach handlowych, np.: „Stały nadzór kamer” (nie wiadomo, czy to kamery nadzorują, czy też one są nadzorowane). „Nie otwierać drzwi pod alarmem” – taki zapis można potraktować jako ostrzeżenie w sensie ogólnym, odnoszące się do wszystkich drzwi pod alarmem, nie stanowi on jednak zakazu otwarcia tych konkretnych drzwi, na których napis ten umieszczono itd.

Lektura całego artykułu pozwala oczywiście zinterpretować ten tytuł jednoznacznie, niemniej nie zawsze dysponujemy taką podpowiedzią.

Przechodząc już do przekładu właściwego – interlingwalnego – należy zwrócić uwagę, że przekład przestaje być zderzeniem dwóch języków i staje się zderzeniem dwóch kultur. Przypomnijmy też, że przekład to szczególny rodzaj tekstu – jest on mianowicie tekstem wtórnym, co oznacza, że nigdy by nie powstał, gdyby nie oryginał. Ta wtórność jest przede wszystkim wtórnością językową (powszechnie o przekładzie mówimy wtedy, gdy tworzony jest inny tekst w oparciu o tekst napisany lub wygłoszony wcześniej w innym języku), ale też wtórnością kulturową, która wynika z faktu, że oryginał przeznaczony jest do funkcjonowania w innej społeczności niż przekład. Powoduje to powstawanie w przekładzie zjawisk, które nazywa się zwykle wykładnikami kategorii obcości. Ich postrzeganie w tłumaczonym tekście opiera się zwykle na kilku zjawiskach: odmienności językowej, kulturowej oraz odmienności religijnej i aksjologicznej²⁴. Często jednak mamy do czynienia z sytuacjami, w których te zjawiska się na siebie nakładają. Z odmiennością językową mamy do czynienia wówczas, gdy wyrażenia użyte przez tłumacza są dla odbiorcy dziwne, nietypowe lub niezrozumiałe. Przykładem tego jest wprowadzanie do tekstu nowych bytów. Zrobił to Jerzy Czech w tłumaczeniu książki *Azazel*, popularnego pisarza rosyjskiego Borysa Akunina. Wyrażenie *кутовый* *ис* zostało tam przetłumaczone jako *róg wieloryba*, podczas gdy w rzeczywistości chodzi o fiszbiny – płyty rogowe zwisające z podniebienia w jamie gębowej wieloryba (fiszbiniowca) wykorzystywane jako materiał stosowany przy produkcji gorsetów²⁵. W innym tekście tłumacz przetłumaczył imię i nazwisko Florence Nightingale – pielęgniarki, o której wspomina się w konwencjach genewskich, dosłownie – „słowik florencki”. Fragment tekstu dotyczył poświęcania się, tak więc wybrany przez niego odpowiednik nie bardzo się w ten kontekst wpisywał. Podobne przypadki, postrzegane już raczej jako parodia tłumaczenia, opisuje Stanisław Barańczak²⁶; przykłady nieudanych, najczęściej dosłownych, tłumaczeń omawiane są też na wielu forach internetowych²⁷. Jednakże tego typu błędy, pomyłki zdarzają się nawet najlepszym tłumaczom. O wielu takich przypadkach wspomina Julian

²⁴ R. LEWICKI: *Obcość w odbiorze przekładu*. Lublin 2000. Zob. też R. LEWICKI: *Obcość w przekładzie a obcość w kulturze*. W: *Przekład – język – kultura*. Red. R. LEWICKI. Lublin 2002, s. 43–52.

²⁵ Wynika to zresztą wprost z tekstu, w którym mowa jest o tym, że w gazecie „Moskowskije Wiedomosti” znajduje się reklama najnowszego gorsetu Lord Byron. B. AKUNIN: *Azazel*. Przeł. J. CZECH. Warszawa 2003, s. 10.

²⁶ S. BARAŃCZAK: *Miodzie, jestem domem*. Dodatek do „Gazety Wyborczej” 2001, nr 41 (449), s. 11. Zob. też: http://www.krytykaprzekladu.edu.pl/images/dokumenty/IV_Bledy_tlumaczeniowe_Baranczak_Miodzie_jestem_domem.pdf [dostęp 08.2015].

²⁷ <http://forum.mlingua.pl/archive/index.php/t-17218.html>; <http://www.alphadictionary.com/fun/mistranslation.html>.

Tuwim, który sam również aktywnie uprawiał działalność translatorską, z „pokorą odnotowując również swoje błędy”²⁸.

Wyzwaniem dla tłumacza jest również odmienność systemów gramatycznych. Jako przykład można tu wskazać niewielki na pozór problem różnic w zakresie rodzaju rzeczownika. W języku polskim *śmierć* jest rodzaju żeńskiego, w niemieckim zaś – męskiego (‘der Tod’). Jak więc przetłumaczyć na język niemiecki tytuł piosenki *Śmierć jest kobietą*²⁹? Z pewnością nie sprawdzi się tu zastosowanie najprostszego chwytu, polegającego na automatycznej zmianie rodzaju, ponieważ treść utworu na to nie pozwala. Podobne zjawisko obserwujemy w przekładzie wiersza Borysa Pasternaka *Сестра моя – жизнь*³⁰ (*Życie – moja siostra*), w którym również występują różnice w rodzaju; ros. leksem ‘жизнь’ jest rodzaju żeńskiego, natomiast polski ‘życie’ – nijakiego. Takie zmiany nie pozostają bez znaczenia dla poetyki utworu, dla jego warstwy estetycznej.

W rosyjskim przekładzie powieści Wojciecha Kuczoka *Gnój*³¹ największym problemem okazało się przekazanie specyfiki językowej dialektu śląskiego. Ta bariera tłumaczeniowa wynika z faktu, że w języku rosyjskim nie występuje etnoлект podobny do śląskiego, tj. taki, który miałby podobne cechy fonetyczne [np. *á* pochylone ma (na zachodnim Górnym Śląsku) wymowę dwugłoskową *ou* lub *au*]. W związku z tym tłumacz Jurij Czajnikow zdecydował się na rozwiązanie z wykorzystaniem dostępnych dialektów rosyjskich, a mianowicie na zastosowanie tzw. *оканья*³² – zjawiska fonetycznego charakterystycznego dla północnej Rosji i Ukrainy.

Rezultat tłumaczenia z zastosowaniem takiej strategii można ocenić na podstawie niżej przytoczonych fragmentów oryginału i jego rosyjskiego przekładu:

W nazwisku sąsiadów nie ma pochylonego „a”, aż się prosiło, żeby to „a” pochylić u ludzi, którzy przeprowadzili się z odwiecznie śląskiej, proletariackiej dzielnicy, aż się prosiło, żeby to „a” sproletaryzować (s. 11).

²⁸ J. TUWIM: *Traduttore – traditore*. W: *Pisarze polscy o sztuce przekładu 1440–2005. Antologia*. Wybór i opracowanie E. BALCERZAN i E. RAJEWSKA. Poznań 2007, s. 151–168.

²⁹ Wykonanie – zespół Bracia. Autor tekstu – Wojciech Byrski. Zob. też artykuł Ż. NALEWAJK: *Na razie wiem tylko tyle, że śmierć jest kobietą*. „Czas Kultury” 2004, nr 122–123 (5–6), s. 122–124.

³⁰ Wiersz ten znalazł się w zbiorze pod tym samym tytułem: Б.Л. ПАСТЕРНАК: *Сестра моя – жизнь*. Москва 2010. Przekład polski: В. ПАСТЕРНАК: *Życie – moja siostra*. Przeł. J. WACZKÓW. Kraków 1991.

³¹ W. KUCZOK: *Gnój*. Warszawa 2003; В. КУЧОК: *Дрянё*. Пер. Ю. ЧАЙНИКОВ. Москва 2005.

³² *Оканье* – polega na rozróżnianiu *o* i *a* w sylabach nieakcentowanych: zamiast *o* w sylabie nieakcentowanej wymawiany jest dźwięk bliski [o] pod akcentem, zaś w miejscu *a* w sylabie nieakceptowanej wymawiany jest dźwięk bliski akcentowanemu [a]; [сам – сама] и [сом – сома]; [пал’ит’] (из пушки) и [пол’ит’] (цветы).

[...] В фамилии соседей, прибывших из кондово-пролетарского силезского района, нет типичного пролетарского оканья – Сподниок, а ведь их фамилия так и просилась, чтобы ее пролетаризовали (s. 9)³³.

Nie jest to jednak jedyny problem, z jakim zмага się tłumacz przy przekładzie tego utworu. Kolejnym okazały się neologizmy, których Kuczok chętnie używa w swych utworach. Pojawienie się w tekście jednostek tego typu zawsze wywołuje pewne obawy co do poprawnej ich interpretacji i możliwości odtworzenia w tekście innej kultury. W niżej przytoczonym fragmencie barierą dla tłumacza okazał się neologizm ‘odgorolić’, utworzony od wyrazu ‘gorol’³⁴:

Pan Spodniak, nawet kiedy już nieco się na kopalni oswoił, **odgorolił**, bo w duszy nie miał jadu (s. 13).

Даже когда пан Сподняк чуток к шахте попривык, **а от гордости горца поотвык**, ибо в душе его не было злобы (s. 10).

w przekładzie Czajnikowa słowo ‘gorol’ zostało przetłumaczone jako ‘горец’:

Jako gorol z perspektywami był namiętnie nienawidzony przez wszystkich sąsiadów (s. 12).

Горец с перспективами, он был яростно ненавидим всеми соседями (s. 9)³⁵.

Wystąpił tu więc błąd kompetencyjny. Odpowiednikiem słowa ‘горец’ w słownikach rosyjskich jest rzeczywiście ‘góral’, niemniej ma ono zupełnie inne znaczenie niż ‘gorol’ użyty w tekście. ‘Góral’ to mieszkaniec gór na południu Polski, natomiast ‘gorol’ to wyraz nacechowany, używany na określenie osób niebędących Ślązakami, mieszkających poza Śląskiem³⁶. Istnieją, oczywiście, okoliczności łagodzące dla tłumacza. W *Małym słowniku gwary Górnego Śląska* słowo ‘gorol’ eksplikowane jest na dwa sposoby. Pierwsze wyjaśnienie mówi, że jest to osoba, która przybyła na Śląsk z innych rejonów Polski. Wyraz ten zapisany jest w słowniku od dużej litery. Kuczok w swej powieści stosuje zapis małą literą, który w słowniku odsyła do drugiego znaczenia tego

³³ W. KUCZOK: *Gnój...*; B. КУЧОК: *Дрянё...*

³⁴ Stereotypowo ‘gorolom’ przypisuje się wiele negatywnych cech, stąd też słowo to może oznaczać pozbycie się ich.

³⁵ W. KUCZOK: *Gnój...*; B. КУЧОК: *Дрянё...*

³⁶ „Gorol, Gorola, Gorole – przybysz (przybyszka, przybysze) spoza Śląska, nie-Ślązak; II gorol, górol – góral”. B. CZĄSTKA-SZYMON, J. LUDWIG, H. SYNOWIEC: *Mały słownik gwary Górnego Śląska*. Katowice 1999, s. 61.

leksemu, tożsamego ze znaczeniem rosyjskiego ‘ропец’. Jest to, jak się wydaje, prawdopodobne źródło pomyłki tłumacza³⁷.

Czasem pewne wyrażenia brzmią nie tyle dziwnie, co dość zabawnie. Przykładem tego może być fragment pierwszego przekładu *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego na język rosyjski³⁸.

<i>Panna Młoda</i>	<i>Невеста</i>
Buciki mom troche ciasne.	Мои туфли тесны малость.
<i>Pan Młody</i>	<i>Жених</i>
A to zezuj , moja złota.	Так коси, коси глазами.

W przytoczonym fragmencie tłumacz wyprowadził czasownik ‘zezuj’ od bezokolicznika ‘zezować’, nie przypuszczając, że jest to forma pochodząca od gwarowego ‘zezuć’ (‘zdjąć z nóg buty, obuwie’³⁹). Przyjął więc, że według zabobonu, kiedy cisną buty, trzeba zezować. W kolejnym wydaniu poprawił na: „Так сними, чтоб не мешали”.

Przyczyną barier w tłumaczeniu jest również odmienność kulturowa. Przejawia się ona wówczas, gdy sytuacje przedstawione w oryginale są inne od tych, które odbiorca zna ze swojego doświadczenia. Zilustrować to można sytuacją mającą miejsce podczas wizyty (byłego już wtedy) prezydenta Wałęsy w Japonii. W swym przemówieniu Lech Wałęsa porównał komunistów do rzodkiewek, które z zewnątrz są czerwone, a w środku białe. Jego tłumacz – Witold Skowroński, który zresztą wielokrotnie wykazywał się znakomitą refleksją i intuicją, wiedział, że w Japonii nie ma rzodkiewek, więc dla Japończyków takie porównanie będzie niezrozumiałe. Dlatego właśnie w swym tłumaczeniu zamienił rzodkiewki na krewetki, dzięki czemu metafora nic nie straciła ze swojej obrazowości.

Mniej szczęścia miała zapewne tłumaczka Bronisława Komorowskiego, towarzysząca mu podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych. Prezydent Komorowski wygłaszał tam wykład dla organizacji The German Marshall Fund of the United States. Mówił m.in. o przyszłości Unii Europejskiej, która wydała mu się podobna do historii Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Po tym, jak wyjaśnił podobieństwa między obecnym systemem podejmowania decyzji

³⁷ Pomyłki rosyjskiego tłumacza odnajdujemy również w innych fragmentach tekstu. Na przykład wyrażenie ‘gwara familocka’ (*familok* – ‘dom wielorodzinny’: *Mały słownik gwary...*, s. 49) zostało przez niego przetłumaczone jako ‘барачные интонации’ (Zob. *барак* – ‘Временная деревянная казарма. 2. Отдельное больничное здание, обычно для заразных больных (спец.). Тифозный барак’). <http://dic.academic.ru/dic.nsf/ushakov/743382> [dostęp 10.2015].

³⁸ Przykład H. LEBIEDZIŃSKIEGO: *Elementy przekładoznawstwa ogólnego*. Warszawa 1981, s. 34.

³⁹ *Słownik gwary miejskiej Poznania*. <http://www.poznan.pl/mim/slownik/words.html?co=word&word=zezu%C4%87> [dostęp 09.2015].

w Unii Europejskiej a liberum veto, zaczął opisywać poszczególne fazy tego procesu. Wymienił mianowicie fazę podejmowania decyzji, fazę ucierania i fazę bigosowania (!):

Były w polskim sejmie trzy fazy dochodzenia do decyzji politycznych. Pierwsza faza to była **faza zgłaszania poglądów**. Każdy mógł sobie zgłosić, jaki chciał. Druga faza to była **faza ucierania poglądów**. **Nie wiem, jak to pani tłumaczka przetłumaczy na angielski**, ale ucieranie to jest coś jak w wielkim tyglu, jeżeli trze się, aż się zrobi jednolita masa. Ucierano poglądy przez długotrwałą dyskusję. Ale jeśli to nie pomogło i niech choćby jedna osoba była niezdecydowana albo przeciwna, to mogła wstać na sali parlamentu polskiego, krzyknąć liberum veto i czym prędzej uciec. Zrywała w ten sposób sejm. Więc polska szlachta wymyśliła trzecią fazę działania. **To była faza bigosowania**. **Jak pani tłumaczka to przetłumaczy, nie wiem**. Bigos to szczególne, specyficzne danie. Kapusta siekana i siekane mięso długotrwanie gotowane. No więc trzecia faza – siekanie, bigosowanie polegało na tym, że krewka szlachta chwyciła za szablę i takiego, który psuł ustrój państwa, który psuł prawo, po prostu brała na szablę, nim zdążył uciec. Wszystko działało do roku 1652, kiedy pierwszemu posłowi polskiemu udało się nie tylko krzyknąć liberum veto, ale uciec, nim się szlachta zorientowała, nim wzięła za szablę, pan Siciński starosta upicki uciekł na Litwę. I to był początek kryzysu. Nie wiem, jak sobie z tym poradzi Unia Europejska, ale tam jest liberum veto i od czasu do czasu trzeba brać się za bigosowanie [...].

Następnie prezydent przeszedł do dokładnego omówienia tego, czym jest bigos, wychodząc z założenia, że skoro ‘bigos’ i ‘bigosowanie’ (czyli siekanie szablami) mają w języku polskim wspólną etymologię, to jest tak również w języku angielskim.

Nie były to jedyne fragmenty, z którym mogła mieć problem tłumaczka. W innym miejscu tego obszernego wykładu prezydent wypowiada kwestię, w której pojawia się dodatkowo element tzw. „trzeciej kultury”:

W tradycji rosyjskiej jest takie powiedzenie, które mówi wszystko, **nie wiem, jak pani tłumaczka to przetłumaczy**. Było powiedzenie, które sobie w Polsce powtarzamy często, Rosjanie wszyscy znają, warto żeby Amerykanie o nim wiedzieli „kurica nie ptica, Polska nie zagranica”. **Przetłumaczyłaś, tak? [...]**

Frazy, które prezydent adresuje bezpośrednio do tłumaczki oraz te, w których (wyraźnie rozbawiony) zastanawia się, jak ta poradzi sobie z pewnymi kwestiami, wskazują wyraźnie, że naruszona została zasada współpracy z tłumaczem. Zważywszy na rangę tej wizyty, trudno przypuszczać, że wypowiedź pana prezydenta była spontaniczna, choć takie jej cechy niewątpliwie tu obserwujemy (emocjonalność, gęstość informacyjna, humor, metafory i porównania, archa-

izmy, realia historyczne itd.)⁴⁰. Wszystko to znajduje odbicie w tłumaczeniu. Tłumacz – zmuszony do improwizacji – ma zwykle niewielkie szanse na to, aby przekładany przez niego tekst nie został zniekształcony. W tym konkretnym przypadku zadanie zostałoby ułatwione, gdyby tłumaczka miała wcześniej okazję do zapoznania się z tekstem. Pozwoliłoby to na nakreślenie (choćby w zarysie) strategii przekładu tego niełatwego przecież tekstu, na przekazanie jego sensu, bo o to głównie chodzi w tłumaczeniu konsekwentnym. W tym przypadku zapewne tak się nie stało.

Przedstawiona powyżej sytuacja jeszcze raz uświadamia, że tłumacz tekstu obcojęzycznego ma do czynienia nie tylko z jednostkową werbalizacją zamysłu autorskiego, lecz także – a może nawet przede wszystkim – z rozległym obszarem odniesień kulturowych i informacji o charakterze pozajęzykowym. W znaczeniu semiotycznym obcuje on z tekstem kultury, który wymaga rozkodowania i zakodowania go w systemie znaków i znaczeń innej kultury, zaś od wyników tego pełnego pułapek procesu zależy, czy będzie *traduttore* czy *traditore*.

Pozytywnym przykładem zjawisk, o których mowa powyżej, jest decyzja translatorska Andrzeja Stawara – tłumacza *Wojny i pokoju* Lwa Tołstoja. Mamy tam scenę, w której po zbadaniu Nataszy lekarz stwierdza, że przepisane ostatnio lekarstwo okazało się skuteczne, chora wraca do zdrowia. Słowa te wyraźnie dodają otuchy zmartwionej hrabinie. Po tej scenie w oryginale pojawia się następujące zdanie.

Графиня посмотрела на ногти и поплевала, с веселым лицом возвращаясь в гостиную.

Niejeden tłumacz miałby zapewne problem z tym splunięciem hrabiny, choć, jak słusznie zauważają Siergiej Włachow i Sider Florin „*поплевала не значит плюнула*”⁴¹. Chodzi tu bowiem o zamarkowane splunięcie – gest magiczny, który jest stosowany, żeby czegoś nie zapeszyć, żeby coś się udało lub żeby odwrócić zły urok. Andrzej Stawar przetłumaczył to następująco:

Wracając z wesołą twarzą do salonu hrabina spojrzała na paznokcie i złożyła wargi, jak gdyby spluwając od uroku⁴².

Udało mu się więc, bez sięgnięcia po przypis, zawrzeć w tekście tłumaczenia czytelny komentarz kulturowy.

⁴⁰ Zob. szerzej na ten temat: M. TRYUK: *Przekład ustny konferencyjny*. Warszawa 2007, s. 100. Na s. 107. tej pozycji znajdują się zalecenia dla prelegentów opracowane przez AHC oraz Dyрекcję Generalną Tłumaczeń Ustnych SCIS Komisji Europejskiej.

⁴¹ „Плюют с досады, а поплевать можно против глаза (ср. «–Тьфу, тьфу, не сглазьте,, суеверно сплюнул через плечо адмирал»). С. ВЛАХОВ, С. ФЛОРИН: *Непереводимое в переводе*. <http://sotrud.ru/potra/Сергей+влахов+сидер +флорина/main.html> [dostęp 08.2015].

⁴² L. TOŁSTOJ: *Wojna i pokój*. T. 3. Warszawa 1962, s. 98.

Przyczyną innych trudności przekładowych może być odmienność religijna i aksjologiczna. O wyzwaniu, jakim jest tłumaczenie tekstów religijnych, pisała E. Tabakowska⁴³, stąd też nie ma tu potrzeby obszernego omawiania tego zagadnienia. Przeanalizujmy natomiast, jakie konsekwencje dla planu aksjologicznego tekstu może mieć błąd tłumacza lub nawet zwykłe przesunięcia semantyczne. Przykładem tego jest poniższy fragment książki Je. Koliny w tłumaczeniu E. Rojewskiej-Olejarczuk:

Решила худеть, потому, что Алла потрясающе выглядит – очень стройная, много худее меня. У нее сорок четвертый размер, а у меня сорок восьмой [...]⁴⁴.

Postanowiłam zacząć się odchudzać, bo Ała wygląda świetnie – jest bardzo zgrabna, o wiele szczuplejsza ode mnie. Nosi rozmiar czterdzieści cztery, a ja czterdzieści osiem [...]⁴⁵.

Zauważmy, że – zarówno w oryginale, jak i w przekładzie – mowa jest o rozmiarze 44, przy czym ma on charakteryzować osobę bardzo szczupłą. Polska tłumaczka przeoczyła jednak fakt, że tabela rozmiarów polskich i rosyjskich znacznie się różni. Rosyjski rozmiar 44 to rozmiar 38 w Polsce (w niektórych tablicach nawet 36). Ten drobny błąd może prowadzić do nieuprawnionej konkluzji odnośnie do tego, jaki jest w Polsce ideał piękna.

Podobnie zjawisko obserwujemy w zdaniu pochodzącym z powieści Anatolija Kima *Lotos*. Jest to historia Łochowa – malarza, który po kilkunastu latach nieobecności przyjeżdża do rodzinnego domu pożegnać umierającą matkę. Przestrzeń percepcyjna Łochowa jest ściśle powiązana z przestrzenią aksjologiczną i przejawia się m.in. w użyciu w opisie pejoratywnie wartościującej leksyki⁴⁶. Powoduje to określone konsekwencje dla przekładu, w którym powinien zostać zachowany system wartości. Nie zawsze jednak tak się dzieje. W oryginale matka Łochowa przedstawiona zostaje jako ‘старуха’ („Перед ним на сбившейся постели лежала седая старуха”), w polskim przekładzie natomiast – ‘staruszka’ („Przed nim w zmiętoszonej pościeli leżała siwa staruszka”).

Zmiana ta nie pozostaje bez znaczenia dla planu aksjologicznego. W języku polskim morfemy słowotwórcze pełnią, jak wiadomo, liczne funkcje oceniające. Należy do nich m.in. sufiks ‘-ucha’ w wyrazie ‘starucha’. Wskazuje na to zresztą eksplikacja słownikowa tego wyrazu: ‘z odcieniem niechęci, zniecierpliwienia

⁴³ Ciekawy jest zwłaszcza przykład z nadsuperlativusem – ‘przenajświętszy’ w odniesieniu do Maryi i innych desygnatów. Zob. E. ТАБАКОВСКА: *Bariery kulturowe...*, s. 28.

⁴⁴ Е. КОЛИНА: *Дневник новой русской*. Санкт-Петербург 2007.

⁴⁵ Е. КОЛИНА: *Дневник новой Росжанки*. Przeł. E. ROJEWSKA-OLEJARCZUK. Warszawa 2006.

⁴⁶ Zob. o tym. J. LUBOCHA-KRUGLIK: *O przestrzeni percepcyjnej w Lotosie Anatolija Kima*. W: *Szkola moskiewska w historii literatury*. Częstochowa 2007, s. 146–147.

o starej kobiecie⁴⁷. Rosyjskie słowo ‘старуха’ nie wywołuje takich konotacji, ponieważ wyjaśniane jest neutralnie – ‘женщина, достигшая старости’, co można przetłumaczyć na język polski również neutralnie – ‘starsza kobieta’⁴⁸. Wykorzystanie w polskim przekładzie formy deminutywnej – ‘staruszka’ (‘z odzieniem sympatii, życzliwości o starej kobiecie’) w nieco w inny sposób kreśli nam obraz Łochowa, tj. przedstawia go jako osobę, która odnosi się do matki znacznie cieplej aniżeli wynika to z oryginału⁴⁹.

Kolejnym problemem, na który chcemy zwrócić uwagę, jest kwestia (nie) przekładalności gier językowych. W tym przypadku trudno mówić o jakiejś wypracowanej strategii, chyba że za taką można uznać komentarze i przypisy tłumacza. Najczęściej jednak tłumacze nawet nie podejmują próby przekazania gry słów, stawiając na dosłowność. Tak robi np. Ewa Rojewska-Olejarczuk – tłumaczka *Życia owadów*⁵⁰ Wiktora Pielewina:

Так вот, если написать «третий Рим», а потом дописать слово «третий» наоборот, получится очень интересно. С одной стороны будет читаться «третий Рим», а с другой – «третий мир»⁵¹.

W polskim przekładzie z gry słów nie pozostaje nic, co więcej – fragment ten staje się wręcz niezrozumiały:

No więc, jeżeli napiszemy «Trzeci Rzym» i dopiszemy po «Rzymie» – «trzeci», to otrzymamy coś bardzo ciekawego. Z jednej strony czyta się to «trzeci Rzym», a z drugiej – «trzeci świat».

Nic więc dziwnego, że tekst ten opatrzony został komentarzem: „Nieprzetłumaczalna gra słów: „ros. Рим (Rzym) мир (świat)”⁵².

Rosyjskie homonimiczne słowo ‘мир’ wymaga zawsze zastanowienia i uściślenia, czy chodzi o świat czy o pokój (antonim wojny). Zwykle rozstrzyga to kontekst, ale nie zawsze jest to oczywiste.

Tłumaczka wybiera komentarz również w innych wieloznacznych fragmentach tekstu, np. zdanie ‘Буду в банке’ w przekładzie ‘Będę w banku’ opatruje

⁴⁷ *Słownik języka polskiego PWN*. Wersja 1.0.

⁴⁸ <http://dic.academic.ru/dic.nsf/ogegova/232342>.

⁴⁹ Nie dotyczy to oczywiście tylko tego przykładu. Zauważmy np., że Baba Jaga w bajkach rosyjskich nie zawsze jest zła. O tym, że jest to postać ambiwalentna pisze np. W. PROPP. Zob. Баба-Яга дарительница – она дарит герою сказочного коня либо волшебный предмет. В.Я. ПРОПП: *Таинственный лес*. Гл. III. В: *Исторические корни волшебной сказки*. Москва 2000, s. 36–89.

⁵⁰ W. PIELEWIN: *Życie owadów*. Przeł E. ROJEWSKA-OLEJARCZUK. Warszawa 2004.

⁵¹ В. ПЕЛЕВИН: *Жизнь насекомых*. Москва 2001.

⁵² W. PIELEWIN: *Życie owadów...*, s. 13.

przypisem „Nieprzetłumaczalna gra słów: ros. *budu* w *bankie* może oznaczać również ‘będę w słoju’⁵³.

Jest to zrozumiałe, ponieważ w języku rosyjskim forma miejscownika wyrazu ‘банк’ (bank – instytucja finansowa) i ‘банка’ (słoik, puszka, jakieś naczynie cylindryczne) jest identyczna – ‘в банке’. Wybór ekwiwalentu utrudnia fakt, że bohaterowie powieści raz są ludźmi, raz zaś owadami, stąd też mogą przebywać i w banku, i w słoiku, i w puszcze.

Barierą w tłumaczeniu mogą być również spowodowane pewnymi ograniczeniami natury leksykalnej. Ich występowanie jest w zasadzie oczywiste, bowiem relacja pomiędzy tekstem wyjściowym a tekstem oryginalnym zawsze zakłada pewną asymetryczność – różnice między tym, co „swoje”, a tym, co „obce” prawie nigdy nie zostają zniwelowane do końca.

Przykładem ograniczeń tego typu jest problem z tłumaczeniem bardzo prostego, wydawać by się mogło, polskiego zdania na język rosyjski – *Nie Kocham pana, tylko lubię*. Ich przyczyną jest fakt, że słowo ‘любить’ „obsługuje” w języku rosyjskim znacznie szerszą sferę uczuć, dla której w języku polskim wykorzystywane są dwa czasowniki – i ‘kochać’, i ‘lubić’ (proponowany przekład – ‘Я вас люблю – но не как мужчину, а как человека’⁵⁴). Podobny problem pojawiłby się zapewne przy próbie przetłumaczenia na język rosyjski tytułu piosenki Beatlesów *I don't like you but I love you*.

Kolejnym przykładem obrazującym opisane wyżej problemy jest zdanie *Ешь ягоды*. Wyraz *ягоды*⁵⁵ w języku rosyjskim stosowany jest na określenie wszystkich małych owoców, a więc jagód, borówek, żurawiny, wiśni, czereśni, truskawek, borówek, agrestu itd. Polski wyraz *jagoda* (*czarna*) to po rosyjsku *черника*. Może się więc zdarzyć, że wśród owoców, które są proponowane do zjedzenia, jagody w polskim znaczeniu nie będzie w ogóle. Oczywiście problem dotyczący tłumaczenia jest tu szerszy, bowiem nie zawsze kontekst podpowiada, o jakie owoce chodzi, w związku z czym tłumacz może być zmuszony do zastosowania neutralnego rozwiązania, np. „Jedz – powiedziała – podając jej miskę pełną owoców”.

Największy obszar problemów tłumaczeniowych związany jest z występowaniem elementów nacechowanych kulturowo, czy też – inaczej – realiów. Zaliczamy do nich m.in. leksykę kulinarną, która często odzwierciedla upodobania typowe dla danej nacji. We wspomnianej już powieści Je. Koliny spotykamy takie nazwy potraw jak: ‘пельмени’ i ‘вареники’. W polskim przekładzie

⁵³ Ibidem, s. 144.

⁵⁴ Kocham pana, ale nie jak mężczyznę, a jak człowieka.

⁵⁵ „ЯГОДА ж. мелкий, мякотный плод, более кустарный, в коем заключены семена; съедомая ягода наша: смородина (черная, красная), малина, крыжовник, клубника, земляника, черника, голубика, княженика, костяника, ежевика (черная и голубая), брусника, морошка, полешка (мамура); рябина, калина, черемуха, боярышник и пр.”. https://slovari.yandex.ru/~книги/Толковый_словарь_Даля/ЯГОДА [dostęp 09.2015].

zostały one przetłumaczone odpowiednio jako: ‘pielmieni’ i ‘pierogi ruskie’. O ile wybór jako odpowiednika formy transkrybowanej – ‘pielmieni’ wydaje się uzasadniony (słowo to coraz częściej pojawia się na polskich stronach związanych z kulinariami – z adnotacją ‘danie kuchni rosyjskiej’), o tyle zastosowanie kolejnego odpowiednika – ‘pierogi ruskie’ – budzi wątpliwości. ‘Вареники’ to ‘wyroby z ciasta w postaci niewielkich pierożków z farszem twarogowym lub owocowym’. W Polsce natomiast ‘pierogi ruskie’ to potrawa, której farsz składa się wyłącznie z ziemniaków i białego sera, pod taką nazwą potrawa ta jest w Rosji zupełnie nieznaną, choć określenie ‘ruskie’ może sugerować, że jest inaczej.

Tytułowe pytanie, *co nam przeszkadza w tłumaczeniu*, można też odnieść do tłumaczenia jako produktu, czyli wskazać, z jakimi problemami styka się czytelnik w wyniku określonych decyzji translatorskich tłumacza. Przykładem tego są np. nazwy własne – jeden z ważniejszych elementów kultury, a jednocześnie jeden z najbardziej typowych wykładników kategorii obcości. Zilustrujmy to przykładem.

Bohaterką jednego z cykli książek popularnej pisarki rosyjskiej Aleksandry Maryniny jest major, potem podpułkownik, milicji Anastazja Kamienska. Od imienia Anastazja można utworzyć w języku rosyjskim wiele rozmaitych form deminutywnych – Настя, Настюшка, Аська, Асенька, Ася, Стася, Стасенька, Стаська, Анастасия, Настька. W polskich tłumaczeniach jej powieści (zarówno autorstwa Aleksandry Stronki, jak i Ewy Rojewskiej-Olejarczuk) bohaterka również występuje pod różnymi imionami, tj. Anastazja, Nastazja, Nastia, Asia, Asieńka, Aśka, Stasieńka. O ile polski czytelnik nie będzie miał raczej problemów z przypisaniem trzech pierwszych form do imienia bohaterki, o tyle trzy ostatnie są w języku polskim zdrobnieniami od innych imion (Joanna, Stanisława). W niektórych fragmentach tekstu czytelnik, nieobeznany jeszcze z bohaterką, może mieć problemy z identyfikacją tej postaci.

Podobne zjawisko obserwujemy w polskim przekładzie powieści *Kyś* Tatiany Tołstoj⁵⁶. Również tutaj zostaje naruszona reguła mówiąca o tym, że imię własne jest jednostką leksykalną wykorzystywaną wielokrotnie w celu identyfikacji i dyferencjacji konkretnego, unikatowego w danym kontekście obiektu. Imię powinno wskazywać na zindywidualizowany obiekt, czytelnik zaś nie powinien mieć problemów z identyfikacją bohatera. W polskim *Kysiu* natomiast Бенедикт Карпыч – raz pojawia się jako Benedikt Karpycz, innym razem jako Benedikt Karpowicz, tzn. czytelnik, nieznający zasad redukcji wymowy, może nie domyślić się, że chodzi o tę samą osobę.

Inne rozwiązanie wybrała Ewa Rojewska-Olejarczuk – w powieści *Życie owadów*, w której jeden bohaterów pojawia się raz jako Mitia, innym razem

⁵⁶ T. TOŁSTOJ: *Kyś*. Przeł. J. CZECH. Warszawa 2004.

zaś jako Dima. W komentarzu tłumaczka wyjaśnia – „Mitia i Dima są zdrobnieniami tego samego imienia – Dmitrij”⁵⁷.

Przedstawione tu zagadnienia nie wyczerpują, oczywiście, całej listy problemów, które można omawiać i analizować w artykule pod tak pojemnym tytułem. Omówienie wszystkich aspektów wydaje się zadaniem, któremu nie sposób sprostać. Nie było to zresztą celem autorki, która mając świadomość istniejących ograniczeń, starała się jedynie nakreślić możliwe kierunki analizy. Praktycznie każde z poruszanych tu zagadnień może być przecież tematem odrębnych rozważań. Wraz z rosnącą liczbą tłumaczeń, codziennie pojawiają się nowe wyzwania, ale też nowe problemy. Próby ich rozwiązania dadzą z pewnością okazję do uzupełnienia przedstawionych tu wniosków i spostrzeżeń.

⁵⁷ W. PIELEWIN: *Życie owadów...*, s. 63.

Иоланта Любоха-Круглик

Что нам мешает в переводе, или ещё о барьерах в переводе

Резюме

В статье рассматриваются проблемы, оказывающие влияние на качество перевода. Их называют языковыми и культурными барьерами. Языковые барьеры понимаются как грамматические трудности в межъязыковом общении, культурные же – как различия между языками, вытекающие из разного типа расхождений в области культур. Результатом появления барьеров в переводе являются обычно некоторые семантические сдвиги, наблюдаемые во многих планах – аксиологическом, прагматическом, познавательном, ментальном и др.

В статье обращается внимание также на тот факт, что переводческие проблемы возникают часто уже в родном языке, в момент ознакомления с оригинальным текстом. Они являются результатом неправильного восприятия смысла целого текста или его фрагмента. Кроме того, проблемой являются слова, применяемые в неправильном значении, отсутствие языковой точности в подборе слов, а также некоторая пунктуационная и стилистическая беспечность.

Jolanta Lubocha-Kruglik

**What disturbs us in translation
or once again on barriers in translation**

Summary

The article presents issues affecting the quality of translation. They are usually referred to as language and cultural barriers. Language barriers are most frequently connected with grammatical difficulties between languages while cultural barriers are understood as differences between languages resulting from the widely understood cultural differences. Occurrence of language barriers in translation leads to certain semantic shifts observed at many levels: axiological, pragmatic, cognitive, mental and others.

The article also emphasises the fact that frequently translation problems start already in the mother tongue. They are caused by wrong interpretation of the meaning of a text or its fragment. In addition, using incorrect meaning of words, lack of language precision as well as stylistic and punctuation carelessness pose another problem.